

„Nasi” korespondenci

Żydzi informują o Polsce

KOLCE BEZ ROZ

W dobie obecnej centrala wszechświatowej akcji żydowskiej ześrodkowała się w Anglii, głównej siedzibie liderów syjonizmu i wpływowych uchodźców z Niemiec. Społeczeństwo angielskie jest na ogół zupełnie nieświadome całej grozy zagadnienia żydowskiego w Polsce i w innych krajach centralnej i wschodniej Europy i jest pieczołowicie ochraniające przez rząd brytyjski przy pomocy rygorystycznych ograniczeń emigracyjnych od masowego napływu żydów z kontynentu. Poza tym uczucia demokratyzmu i wolności osobistej są głęboko zakorzenione w społeczeństwie angielskim, szczególnie czułym na wszelki przy-

mus stosowany do jednostek. W tych warunkach nabiera wagę rzetelne informowanie Anglii o istotnych nastrojach i dążeniach narodu polskiego, oraz Polski o nastrojach panujących w Anglii. Tymczasem najważniejsze placówki w tych dziedzinach są w rękach żydów, a w najlepszym razie w rękach ludzi żydowskiego pochodzenia i o wybitnie pro-żydowskich tendencjach. Siłą rzeczy informatorzy ci, przy najlepszych nawet z ich strony chęciach, nie mogą pozbyć się stronnictwa oświeceniawstwa na korzyść żydów. Wystarczy chyba poniższe częściowe zestawienie:

1) Korespondentem Pat'a w Londynie jest żyd, słynny p. Stefan Littauer, znany ze swych wiadomości z Bernardem Shaw, treść których była przez tego ostatniego kategorięcznie zaprzeczona. P. Littauer jest w bliskich stosunkach z żydowskimi organizacjami w Londynie. Wobec okoliczności, że jednym z głównych zadań korespondenta Pat'a w Londynie jest odpowiednie orientowanie prasy angielskiej, narodowe sympatie p. Littauera nie wątpliwie odgrywać tu muszą poważną, a dla sprawy polskiej niewątpliwie niekorzystną rolę.

2) Korespondentem w Londynie organu „Ozonu” „Gazety Polskiej” jest żyd p. Florian Sołkowski, syn jednego z najwybit-

niejszych działaczy syjonistycznych.

3) Korespondentem „Kuriera Warszawskiego” w Londynie i korespondentem A. T. E. jest wychrztony żyd p. Bauer - Czarnomski.

4) Polskim korespondentem szeregu pism angielskich jak np. Manchester Guardian, Daily Chronicle, Jewish Herald, jest żyd p. Joel Cang.

5) Korespondentem polskim wpływowego „Daily Herald'u” jest wychrztony żyd p. Jerzy Szapiro.

Można dodać nawiasem, że również w Wiedniu Pat'a ma korespondenta żydowskiego pochodzenia, mianowicie p. Eugeniusza Hinterhoffa.

W powyższych warunkach nie należy się zupełnie dziwić wzrastającej w Anglii sympatii dla tak „strasznego” prześladowanego w Polsce żydów. Każdy najmniejszy nawet incydent plikowania sklepów żydowskich lub wprowadzania paragrafu aryjskiego w stowarzyszeniach jest opisywany jako „pogrom”.

Dopóki nie nastąpi oczyszczenie atmosfery w tej dziedzinie, dopóty opinia świata anglosaskiego, na której niewątpliwie nam zależeć powinno, nie będzie dla narodowej sprawy polskiej życzyliwa lub co najmniej bezstronna.

TAJEMNICZY AUTOR

W kronice sportowej „Expressu Porannego” z dn. 30.1. czytamy m. inn.,

„że AZS osłabiony brakiem dwóch reprezentantów Mirowskiego i Ostankowicza”.

„że przewodniczyli pp. Szempliński i Ostankowicz”.

„że Polonia posiada pierwszorzędną zespół szablony: Szempliński, Suski, Zabielski, Ostankowicz i Ka-

WYMOWNY FAKT

Dwóch opryszków Władysław Turski i Wacław Józwik, osadzeni, na skutek licznych wyroków w areszcie gminnym w Białobrzegach (pow. łukowski) — wylamali w celach kraty i zbiegli. Zorganizowany pościg okazał się najzupełniej niepotrzebny, gdyż więźniowie po upływie nocy sami powrócili do aresztu — oświadczając: — Najlepiej jednak w więzieniu.

Pod wzgórzem Kirtiklisa

Sztuka selekcji

Studiając pod wzgórzem Kirtiklisa cennik nasion selekcyjnych, zastanawiałem się nad zagadnieniem rasowego antagonizmu, t. zw. sanacji i narodowości w najszerszym tych określeń pojęciu. Doszedłem do przekonania, że w wielu wypadkach antagonizm ten jest głównym środkiem wielu przedstawicieli obydwu kierunków.

— Z kim mam przyjemność? — „Zwalczam sanację”, odpowiada jeden z takim samym przekonaniem. „Precz z endecją”, twierdzi drugi. Wielu zaciekle narodziło się do żadnego obozu formalnie nie należy, gdyż wobec panującego rozbiicia, mają również rozbite serca i zasznurowane portfele na wszelkie wydatki

społeczne. Biedni sanatorzy natomiast, chociażby chcieli, często nie mają okazji zarejestrowania się z powodu dawniej nieuchwytności różnych związków ozonowych.

Tym niemniej antagonizm istnieje i należy się z nim liczyć zarówno przy doborze członków „Towarzystwa racjonalnego połowa wróbi”, jak i przy organizowaniu partii brydża.

Mam wrażenie, że przy umiędzielnieniu selekcji, dąłoby się jakieś takie wyniki osiągnąć. Jak wiadomo, przyrodniczy w teorii, a ogrodnicy i rolnicy w praktyce, stosują zasadniczo dwa sposoby krzyżowania gatunków w celach selekcyjnych: eliminację i dobór. Dlaczego nie mielibyśmy zastosować tych metod w pracy społecznej, prowadzonej dotychczas zwykle sposobem prymitywnym.

Każdy ogrodnik i rolnik wie, że krzyżowanie łopianu i bylicy nie da żadnych wyników i jest zgoła niemożliwe. Podobnie beznadziejne będzie krzyżowanie kartelisty endeka z legionistą o typie zapartywiał ludowcowych; również nie może dać wyniku kombinacja entuzjasty narodoworadykalnego z sanatorem typu lewiałńskiego. Zgrupujmy te cztery typy w inny sposób, a być może osiągniemy wyniki dodatnie.

Na początek wybiorę trzy kombinacje z pozytywnymi wynikami.

1) Endek drożdżowy i sanator bekonowy z legionu zasłużonych. Izolacja całkowita i gwarancja poufności zwierzeń wkrótce wyjaśni sytuację. Obydwaj osobnicy przekonają się, że mają jeden cel w życiu i mogą iść ręką w rękę... na wzgórze Kirtiklisa po mamotę, kamienie pomnikowe, kamienie żółciowe oraz mądre okolicznościowe.

2) Krypto-endek i sanator z musu dojdą do przekonania, że nie ma w ich charakterze i celach zasadniczej rozbieżności. Idealnie ich — nieczym nie zakłócony spokój w domu, w łóżku, na urzędzie i w żóładku. Obydwaj mają jednego „boja”, mogą sobie wzajemnie użyć środków na dobre trawienie i znajdują niebawem wspólną ścieżkę na... wzgórze Kirtiklisa dla ucałowania tam... wojewody lub jego pomnika.

3) Wreszcie bez wielkiego wysiłku znaleźlibyśmy wielu „endeków” i „sanatorów”, którzy, izolowani i zmuszeni do kontaktu po wielu utarczках i kłusach orientacyjnych, doszliby do przekonania, że właściwie są tylko Polakami i że mają tylko drogę, którą wskazuje... rozum i serce.

Ozy chcecie więcej przykładów? Jest ich tyle, że trudno je wszystkie jednym tchem wyliczyć, rozpętać — od ziarna kukuli aż do dobrej sandomierki, od kanalii aż do człowieka idei i czynu. Może mi się tylko tak wydaje; nie jestem politykiem, nie wyczynam „przełomów”, ani nie hoduję „Führerów”, co najwyżej pielęgnuję kilka doniczek kaktusowych. Knot

Uwaga dla Pań Najwięcej zadowolona Wytwornej Pani daje matowy krem Ogórkowy Nr. 268 niezastąpiony pod puder i szminkę Wyrobu Labor. Kosmet. Fr. Marynowskiego. i Skł w Warszawie

Jaki jest program „naprawiaczy”?

Opinia specjalisty od odczytywania szyrów

Brak wizji, a ciekawe szczegóły

W związku z informacjami, jakie nie dawno podaliśmy o „Naprawie”, otrzymaliśmy od szeregu Czytelników zapytania na temat, jaki jest właściwie program „Naprawy”?

Zapytania te wprawiły nas w duże zakłopotanie. Odpowiedź bowiem na pytanie — jaki jest program „Naprawy”? — nie jest łatwa. Wobec tego zaczęliśmy zasięgać informacji od ludzi, obeznanych ze stosunkami politycznymi w Polsce. Wszyscy jednak dawali nam odpowiedź wymijającą lub też tak nieokreślającą, że ce lub też tak nieokreślającą, że po rozmowie nie wiedzieliśmy wiele więcej, niż przed rozmową. Wreszcie zwróciliśmy się z tym zapytaniem do jednego ze specjalistów, który celuje w odczytywaniu szyrów. I tu dopiero otrzymaliśmy informacje, którymi za pozwoleniem naszego rozmówcy chcemy się podzielić z naszymi czytelnikami. Przez lojalność dla zachowujemy formę największego obiektywizmu. Nasz informator mówił:

— Proszę pana, sprawa nie jest tak trudna, jak się pozornie wydaje. Znałem szryty, które było odczytać o wiele trudniej. Program „Naprawy” można odczytać, alebyby nie przywiązywać nadmiernej wagi do wszystkich enuncjacji i poglądów wyrażanych przez poszczególnych „naprawiaczy”. Trzeba raczej patrzeć na to, co poszczególne „naprawiacze” robią i metodą Sherlock Holmesa wyciągać z tego konsekwencje logiczne.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Zaczniemy od polityki zagranicznej. „Naprawa” ma wyraźne stanowisko antyniemieckie. Pod tym względem niektórzy „naprawiacze” mają dosyć duże zasługi; weźmy choćby wojewodę Grażyńskiego na Górnym Śląsku. Przyczynił się on w pewnym stopniu do spolszczenia przemysłu górnośląskiego. Upraszczając jednak zbyttno sytuację i działając środkami mechanicznymi, nie rozumiał konieczności stworzenia namiętności w miejscowym społeczeństwie polskim, przez co ułatwiona została propaganda narodowo - socjalistyczna. „Naprawiacze” dziś są na ogół daleci od mrzonek federalistycz-

nych, w które ongiś niektórzy z nich wierzyli. Natomiast do dziś jeszcze nie doceniają niebezpieczeństwa komunistycznego, co przejawiało się między innymi i w chwiejnym stosunku do sprawy ZNP.

SPRAWA ŻYDOWSKA

W sprawie żydowskiej ustępują zwolna pod naciskiem opinii publicznej. Dziś już uznają szereg postulatów, wysuwanych przez społeczeństwo polskie. Czynią to jednak nieraz z dużym zakłopotaniem i powściągliwością.

USTRÓJ PAŃSTWOWY

Pogląd ich na ustrój państwowy jest całkowicie eklektyczny. Przypomina dom, stopniowo przebudowywany i dobudowywany po zbawiony ogólnego planu, nie wykazujący wybitnych cech piękna, ale za to wygodny dla jego mieszkańców. „Naprawiacze” nie lubią systemu parlamentarnego, mimo, że w zasadzie go chwala, gdyż niejednokrotnie okazał się on dla nich domem może bardzo pięknym, ale niewygodnym do zamieszkania. Gdyby dzisiejsza ordynacja wyborcza była bardziej popularna w społeczeństwie, „naprawiacze” byłiby niewątpliwie gorącymi jej zwolennikami, gdyż posiadając rozgałęzione stosunki w biurokracji, mogliby się nią w sposób dogodny posługiwać.

USTRÓJ GOSPODARCZY

Jeśli chodzi o program gospodarczy, program „naprawiaczy”, jeśli można się tak wyrazić, to liberalny etatyzm. Z wychowania ideowego „naprawiacze” są liberałami gospodarczymi. Dłuższe jednak przebywanie nieraz na wysokich stanowiskach w administracji państwowej nauczyło ich cenić wygodne strony interwencji państwowej. Dbając o popularność szerokiej mas, „naprawiacze” są zwolennikami reform społecznych, nie idących jednak za daleko.

BRAK WIARY

Program jako ludzie praktyczni, umiemy przystosować do zmienionych warunków społecznych, a zwłaszcza politycznych. Szereg szczegółów programowych wykonano z dużą inteligencją i znajomością rzeczy. Brak jednak temu programowi wizji ogólnej,

kłóra by mogła porwać masy; brak również „naprawiaczom” tej silnej wiary, która by mogła zapalać innych i porywać do czynu.

Pod grozą rzeźnickiego noża

Tajny ubój na Wileńszczyźnie

W sobotę zgłoszony został wniosek postać Dudzińskiego o zakaz uboju rytualnego. Szereg ciekawych informacji o rozmiarach tajnego uboju znajdują Czytelnicy w poniższej korespondencji.

WILNO, 2. 2. (Kor. wt.). Na przedmieściu Wilna w nocy słychać spośród beładnie stłoczonych, drewnianych budynków beczenie owiec. Nikt nie domyśla się, że za ścianami starych bierwion w tej chwili funkcjonuje tajna rzeźnia. Takich rzeźni, na mniejszą, czy większą skalę mamy w Wilnie dziesiątki. Przeważnie znajdują się one w dzielnicach Śniplisk, w końcu ul. Wileńskiej, lub też na Nowym Świecie, przy końcu ul. Beliny.

MELINY PRZESTĘPCÓW

Niskie, drewniane domki, w których odbywa się tajny ubój, na wyłotach ulic miasta, na krańcu peryferii miejskich od dawna są ulubioną siedzibą przestępców. Obok spokojnych chrześcijan, mieszka sporo żydów, prowadzących jakieś cenne interesy, maskowane ohydnie brudnymi sklepikami i zajazdami dla wędrowników. Brudne żydowskie mieszkania są ulubioną kryjówką metod społecznych. Tu odbywają się libacje, układane są plany wypraw złodziejskich, tu wreszcie przestępca ścigały przez prawo znajduje w betach żydowskich bezpieczne schronienie.

ZA ZŁOTYCH CZASÓW PRZEMYTU

Na granicy polsko - litewskiej, gdy towar przewożono wozami, w nielutkich lepiankach przy ul. Wileńskiej aż wrzało. W stajniach, chlewniach ukrywano drogie jedwabie,

korzenie, biżuterię nawet, w partiach wartości wielotysięcznej. Za brudnymi stolami knajp żydowskich rozwalali się przemysłnicy, imponujący kelnorkom i prostytutkom wielkimi pekami dolarowych banknotów. Dziś, gdy KOP ścisnął żelazną obręcz granic Rzeczypospolitej, to już się skończyło. Teraz trafi się najwyżej jakiś woreczek pieprzu, trochę kamyków do zapalniczek, parę kilo sacharyny. Więcej z tym zachodu, niż zysku. Żydy przeszły na inny interes.

ROZKWIET TAJNEGO UBOJU

Milanowicze zajęli się tajnym ubojem bydła, organizując go w sposób niezmiernie przebiegły. Gdy policja zainteresowała się potajemnymi rzeźniami w zakątkach żydowskich podwórów, wtedy sam ubój przeniesiono w wielu wypadkach do niezbyt oddalonych od Wilna miasteczek, skąd codziennie przywozi się poćwiartowane sztuki.

Pomimo tego w szopach i chlewniach funkcjonują potajemne rzeźnie na peryferiach miasta, ubijające po kilka sztuk bydła i owiec dziennie. Aby dobrze się ukryć częstokroć ubój dokonuje się w mieszkaniach. Procedura ubojowa trwa niezmiernie krótko i w parę godzin mięso jest ukryte. Czeką na dowieszenie do sklepów i odbiorców, ukryte w betach żydowskich, za szmatami, czasem nawet zagrzebane w nawozie.

GRANATOWE MUNDURY

Przestępca działalność rzeźników w wysokiej mierze zagraża zdrowiu publicznemu, ponieważ taki ubój, który nieraz podlegał zwierzęta chore, odbywa się w warunkach, więcej niż niehigienicznych, a mięso niejednokrotnie ulega zakażeniu. Dlatego też władze bezpieczeństwa pilnie ścigają tych rzeźników. Po długiej, nie raz bardzo uciążliwej obserwacji, policja wkracza czasami w chwili dokonania uboju, konfiskując setki kg. mięsa. Często dochodzi do ostrych starć słownych, do czynnego oporu. Każdy policjant w walce z tajnym ubojem żyje

Król Albanii w kraju

swe narzeczonej

BUDAPESZT, 2. 2. Jak donosi prasa król Albanii Ahmed Zogu, który przed kilku dniami zarezytował się z hrabiną Apponyi, w najbliższej przyszłości przybędzie na Węgry, gdzie zabawi kilka dni w charakterze ściśle prywatnym.

Zjazd bezbożników sowieckich

skarży się na niepowodzenie swej akcji

MOSKWA, 2. 2. W Moskwie nastąpiło otwarcie czwartego rozszerzonego plenum centralnego komitetu związków wojujących bezbożników.

— Wrogowie ludu — pisze „Uczcielska gazeta”, który przedstawił się na stanowiska kierownicze związków wojujących bezbożników, wyrzucił wiele szkod w dziedzinie pracy antyreligijnej. Zastanawiając się le-

wicną frazeologią, rozbił pracę antyreligijną i zdemobilizował aktywne bezbożników. Za czasów Bubnowa, byłego komisarza oświaty republiki rosyjskiej, szkolnictwo nadało charakter antyreligijny, podczas gdy całe nauczanie winno być antyreligijne. Dalej dziennik wskazywał na zanik literatury antyreligijnej i na osłabienie akcji bezbożniczej wśród komso-

Statek angielski storpedowany na morzu Śródziemnym

LONDYN, 2. 2. Łódź podwodna nieznanego pochodzenia storpedowała wczoraj rano statek brytyjski „Endymion” liczący 889 ton wyporności, zarejestrowany w Gibraltarze.

W PIOTRKOWIE TRYB.

zaprenumerować „ABC” można u p. Leona Palucha, ul. Narutowicza 15 m. 1.

Imało to miejsce w pobliżu Kar tageny.

Z pośród 15 osób załogi tylko 4 zostały uratowane. 11 osób zaginęło, w tej liczbie kapitan, jego żona i 2 inżynierowie, obywateli brytyjscy oraz znajdujący się na pokładzie statku obserwator międzynarodowej kontroli morskiej komitetu nieinterwencji, obywatel szwedzki.

Statek trafiony torpedą poszedł na dno w ciągu 4 minut.

Nieznany wodospad Na „szczyście diabła”

odkrył lotnik amerykański

BUENOS AIRES, 2. 2. Prasa podaje wiadomość o odkryciu nieznanego dotychczas olbrzymiego wodospadu w Wenezueli, w odległości około 400 kilometrów na południowy wschód od miasta Bolivar.

Wodospad został odkryty przez lotnika amerykańskiego Jimmy'ego Angel, który twierdzi, że według dokonanych przez niego pomiarów, woda spada z brzegu płaskowzgórza, wznoszącego się na wysokości 3.300 metrów nad poziom morza, w przepaść o głębokości od 1.500 do 1.800 metrów, po

czym płynie z szaloną szybkością około 300 metrów, zamieniając się wreszcie w rwący strumień, znajdujący swe ujście prawdopodobnie w rzece Caroni, będącej dopływem rzeki Orinoco.

Płaskowzgórze, nie figurujące na żadnej z map, ma kształt olbrzymiej podkowy o rozpiętości około 250 kilometrów. Okolice zamieszkują wrogo usposobione do białych szczepy indyjskie, które omijają jednak z daleka psłako wzgórze, nazywając je „szczytem diabła”.